

Kto zadba o grób żołnierza carskiej Rosji z 1813 roku?

# Zapomniana mogiła



Kilka metrów od drogi na Ostrów, naprzeciwko zajazdu w Kolonii Sokołowice znajduje się mogiła. To grób carskiego żołnierza. Czasem, mimo upływu lat, palą się na nim znicze

KATARZYNA KIJAKOWSKA

**P**amiętam, że na starych mapach powiatu oleśnickiego szukałem śladów cmentarzy – wspomina **Marek Nienaltowski**, historyk i autor strony internetowej o Oleśnicy, który zamieścił tam również informację o tej mogile. – Przyznam, że byłem zdziwiony, gdy na mapie odnalazłem miejsce oznaczone „russengrab 1813”.

Z pomocą w rozwiązaniu zagadki przyszedł historyk Marek Włodarczyk.

**Grób można by odtworzyć. Na razie mogiła jest zarosnięta i wiedzą o niej tylko nieliczni.**

– Dostałem od niego ksero kilku stron z książki Mariusza Olczaka „Kampania 1813”, w której znajdował się opis pomnika spotkania monarchów w Spalicach – wyjaśnia Nienaltowski.

**Kto tu leży?**

Okazało się, że jest to pojedynczy grób żołnierza rosyjskiego cara Aleksandra I, który z Kalisza przez Syców zmierzał 15 marca 1813 roku na spotkanie w Spalicach z Fryderykiem Wilhelmem III. O tym napisał w swojej książce Mariusz Olczyk: „W drodze zasnął i zmarł jeden z żołnierzy carskiej eskorty. Jemu to obok drogi w dawnym Katiutscher Walde wzniesiono pomnik. Na zbudowanej z kamienia niewysokiej przyźnie ustawiony został drewniany krzyż, na którym z obu stron umieszczono napis informujący, że znajduje się tutaj mogiła bohatera rosyjskiego żołnierza rosyjskiego zmarłego w 1813 roku podczas marszu do Francji.”

W 1889 roku grób wyremontował właściciel pobliskiego folwarku Max Wurm. – Ten grób był wyrazem szacunku dla Rosjan, którzy stali się sojusznikami Prus w walce z Napoleonem – uważa Nienaltowski.

**Kto dba?**

Na grobie, osłoniętym krzakami, stoi znicze. – To miejscowi

czasem zapalają lampkę na tej mogile – przyznaje **Maria Gorzelak**, właścicielka zajazdu. – Najbardziej w tę opiekę to był zaangażowany pan Stanisław Lot, a jak on zmarł to już rzadziej ludzie o tym miejscu pamiętają.

Krzyż, który teraz stoi na mogile wykonał właśnie pan Stanisław. – Wspólnie z moim mężem – opowiada pani Maria. – Teraz my się przymierzamy, żeby o to miejsce zadbać. W końcu tam leży człowiek i należy mu się szacunek.

Tego samego zdania jest Marek Nienaltowski. – Myślę, że niewielkim kosztem można grób odtworzyć, oczyścić, usunąć krzewy, wykonać krzyż i napis na przykład „nieznany rosyjski żołnierz z gwardii przybocznej cara Aleksandra I. 15. 03.1813” – mówi. – Byłaby to jedna z niewielu atrakcji turystycznych, przypominających o historii Oleśnicy i wojnach napoleońskich.

Grób ten, zdaniem pana Marka, powinien znaleźć się w spisie zabytków historycznych.

– Należałoby zachować krzyż, który jak można sądzić, pochodzi jeszcze z czasów przedwojennych – uważa. – Gdyby w Oleśnicy było muzeum można byłoby krzyż tam przekazać. ●